

# Nie wrócił prawnik Siergiej z wojny w Donbasie

W głównej alei cmentarza są groby dwudziestu żołnierzy i ochotników pochodzących z Łucka. Wszystkie mogiły pokryte kwiatami. Wśród nich - **Siergieja**.

## Wojna na wschodzie

Roman Laudanski  
roman.laudanski@pomorska.pl

**N**a oficjalnej liście poległych na wojnie w Donbasie jest już półtora tysiąca nazwisk ukraińskich żołnierzy i ochotników. Może teraz liczba ta

zbliza się już do dwóch tysięcy? 300-400 to zaginieni. Inni podają, że 600.

W kilkunastu grobach spoczywają NN, nie udało się ustalić ich nazwisk. Cywilów zginęło ponad 6 tysięcy. To rachunek strony ukraińskiej. A ilu zginęło Rosjan po stronie separatystów i żołnierzy regularnej armii? Część separatystów została pochowana w bezimiennych mogiłach - w przydrożnych rowach lub przypadkowych dołach.

W 2007 roku Siergiej Klimczuk był jednym z kilku założycieli Kozackiego Bractwa Strzeleckiego w Łucku. To organizacja podobna do polskich bractw kurkowych.

Od lat współpracuje z Bractwem Kurkowym z Tucholi.

Żonę przyszedł do niej w nocy i powiedział, że wynajął mieszkanie w Charkowie. Zapytała: - Po co nam dom w Charkowie, przecież mamy już w Łucku? - Nie szkodzi, niech będzie - uśmiechnął się spokojnie.

Rannego na froncie Siergieja przewieziono do szpitala w Charkowie, gdzie zmarł. Może stąd charkowskie mieszkanie ze snu żony?

Siergiej został ranny 17 sierpnia ubiegłego roku.

Walczyli w wiosce Hrzaszczywate na przedmieściach Ługańska. Stali mocno, bronili pozycji przed prorosyjskimi separatystami. Po długim ostrzale wyszli z piwnicy umyć ręce. Być może spadł pocisk wystrzelony z czołgu. Koledzy wspominali, że nie słyszeli dźwięku nadlatującej rakiety czy granatu moździerzowego.

Został ranny w tył głowy.

Siergiej walczył przez miesiąc. Zaciągnął się ochotniczo - najpierw do batalionu „Ajdar”, a później do regularnej armii. A przecież inni mają jeszcze mniej szczęścia - wychodzą na pierwszą akcję i giną. On walczył miesiąc.



FOT. ROMAN LAUDANSKI

Był prawnikiem, zawsze służył radą. Wykładał prawo na uniwersytecie. O takich jak on mówią: prawdolubca.

Mariusz Wegner z tucholskiego Bractwa Kurkowego poznał Siergieja w 2007 roku, kiedy kozacy z Łucka przyjechali do Tucholi.

- Dzięki znajomości z biskupem Marcjanem Trofimakiem i Walentym Wakolukiem, redaktorem naczelnym „Monitora Wołyńskiego” skontaktowaliśmy się z kozakami. Po naszej wizycie na Ukrainie zaprosiliśmy ich do Tucholi na obchody święta 11 Listopada. Wtedy po raz pierwszy widziałem Siergieja.

Mariusz Wegner wspomina ostatnią rozmowę z Siergiejem - poubiegłorocznym zlocie kozackim pod Beresteczkiem - 22 czerwca. - Widać było, że Siergiej coś w sobie nosi, ale nie bardzo chciał o tym rozmawiać. Dopiero na koniec w Łucku, przy pożegnaniu przytrzymał dłużej moją dłoń. Może to przypadek? Coś mu chodziło po głowie.

Za miesiąc był już na froncie. Dwa miesiące później - zginął.

- Trudno mówić o przecuciu, ale zdawał sobie sprawę, że na wojnie wszystko może się zdarzyć - dodaje Mariusz Wegner. - Ale nie powiedział nam, że idzie na wojnę do Donbasu. Zaskoczył wszystkich. Nawet swoim przyjaciółom ze stowarzyszenia powiedział w ostatnim dniu, że jutro wyrusza na front. Nie można powiedzieć o nim inaczej, jak o serdecznym, ciepłym człowieku, z którym zawsze było o czym porozmawiać.

Kozak Saszka Sokur, z którym stoimy nad grobem Siergieja, dodaje, że przecież tak niedawno razem z Siergiejem spływali Brdą w jednym kajaku.

Kawałek dalej na cmentarzu pod Łuckiem pochowany Artem Karaban, 23-letni chłopak, który też chciał wstąpić do Bractwa Kozackiego. Urodzony w 1993 roku. Zginął 7 sierpnia 1914 roku.

- Nie był ochotnikiem, dostał wezwanie do wojska - wspomina Wiktor Fedosjuk, biznesmen z Łucka.

- Nieustannie trwa rotacja walczących oddziałów na nowe. Teraz starają się młodych nie brać, ale widocznie wtedy potrzebowali żołnierzy. Chłopak pracujący w mojej firmie też jest na froncie jako kierowca. Z kilkudziesięciu wezwanych do wojska

- przeżyło pięciu - może dziesięciu chłopaków. Zatrzymali się na nocleg na odsłoniętym terenie. Przykryli ich salwy rakietowymi wystrzelone z „Gradów”. Nawet nie mieli chwili, żeby szukać gdzieś schronienia. Podobno nikt ich nie uprzedził, żeby zamaskowali pozycję. Spłonęli ludzie i samochody. W ubiegłym roku młodzi szli na front bez przeszkolenia.

- Walczą i giną nasi patrioci, którzy mają sumienie i wiedzą, że trzeba bronić kraju - dodaje Wiktor.

Główna alejka cmentarza pod Łuckiem wypełniła się żołnierskimi grobami. Gdzie pochowają następnych?

- Nikt nie myślał, że tyłu będzie poległych - wzdycha Wiktor Fedosjuk. ●

©/®

REKLAMA

B015004832A

## Kolejne 7 gmin mówi „NIE” odpadom

Zwiększa się zakres projektu rekultywacji składowisk odpadów w regionie.

**Rekultywacja składowisk odpadów w województwie kujawsko-pomorskim na cele przyrodnicze” to jedyny kompleksowy projekt tego rodzaju w Polsce. Łączna powierzchnia terenów objętych przedsięwzięciem wynosi 32,4 ha. Zrekultywowane obszary zostaną udostępnione mieszkańcom w formie ścieżek edukacyjnych.**

Do 22 inwestycji w toku dołączy 7 kolejnych. W maju br. Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego podpisał umowy z nowymi partnerami oraz aneks do umowy o dofinansowanie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu. Łączna wartość przedsięwzięcia to 21,7 mln złotych. Finansowanie pochodzi ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (85 procent), ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu (10 procent) oraz z budżetów Województwa i Gmin (5 procent).

Urząd Marszałkowski rozpoczął realizację projektu z 21 samorządami lokalnymi i 1 związkiem międzygminnym, jednak oszczędności po przeprowadzonych przetargach pozwoliły na zaangażowanie kolejnych 7 partnerów:

1. Gmina Inowrocław – składowisko w miejscowości Karczyn
2. Gmina Czernikowo – składowisko w miejscowości Jackowo
3. Gmina Fabianki – składowisko w miejscowości Wilczeniec Fabiański
4. Gmina Lipno – składowisko przy ul. Wyszyńskiego w Lipnie
5. Gmina Zbójno – składowisko w miejscowości Rembiocha
6. Gmina Osie – składowisko w miejscowości Wierzchy
7. Gmina Skępe – składowisko przy ul. Warszawskiej w Skępe

Główny cel rekultywacji to przywrócenie wartości przyrodniczych terenom po zamkniętych składowiskach odpadów. Obecnie na 29 składowiskach o łącznej powierzchni 32,4 ha trwają prace związane z wyrównaniem terenu, odtworzeniem gleby, uregulowaniem właściwych stosunków wodnych oraz wprowadzeniem roślinności.

Projekt ma również wymiar edukacyjny. Zaplanowane w miejscach składowisk ścieżki ekologiczne mają przyczynić się do wzrostu świadomości społecznej na temat ochrony środowiska i racjonalnego gospodarowania odpadami. W 22 gminach, które przystąpiły do projektu na początku, odbyły się także warsztaty dotyczące zarządzania gospodarką odpadami i metod edukacji ekologicznej oraz zajęcia ekologiczne dla trzecioklasistów. Realizacja projektu zakończy się październiku tego roku.

Więcej informacji o rekultywacji i projekcie można znaleźć na stronie [www.rekultuwacja.kujawsko-pomorskie.pl](http://www.rekultuwacja.kujawsko-pomorskie.pl).

Gminy które biorą udział w projekcie „Rekultywacja składowisk odpadów w województwie kujawsko-pomorskim na cele przyrodnicze” to: Gmina Bobrowniki, Gmina Chocień, Gmina Ciechocin, Gmina Dąbrowa, Gmina Dąbrowa Biskupia, Gmina Drzycim, Gmina Golub-Dobrzyń, Miasto i Gmina Górzno, Gmina Lniano, Gmina Lubanie, Gmina Lubiewo, Gmina Miasto Lipno, Gmina Rogowo – p. żniński, Gmina Rogowo – p. rypiński, Gmina Rojewo, Gmina Śliwice, Gmina Warlubie, Zławieś Wielka, Miasto i Gmina Janowiec Wielkopolski, Miasto i Gmina Łasin, Miasto i Gmina Włocławek, Związek Gmin: Kcynia, Nakło, Szubin, Gmina Inowrocław, Gmina Czernikowo, Gmina Fabianki, Gmina Zbójno, Gmina Osie, Gmina Skępe.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

